SYNDYKALISTA

SYNDYKALISTYCZNE POROZUMIENIE POWSTAŃCZE

Rok I - Nr.6 CZWARTEK, 14 WRZEŚNIA 1944

ISTOTA DEMOKRACJI

Po klęsce wrześniowej 1939 roku demokracja znów stała się modna. Korzystając z kompromitacji reżimu sanacyjnego, stare partje polityczne znów powróciły do życia. Zdawało im się, że są one jedyną siłą społeczną, której przypadło szczytne zadanie unormowania życia politycznego i społecznego Polski. Zapomniały całkowicie, że ich rządy i polityka do 1926 roku oraz ich bierność w okresie rządów sanacji doprowadziły do rozpanoszenia się w Polsce krzywdy, ucisku i nierządu.

Udawały one również, że nie widzą budzących się w Polsce nowych sił społecznych, zrywających całkowicie ze starymi tradycjami partyjnej demokracji, która polegała wyłącznie na podporządkowaniu interesów mas pracujących interesom klas posiadających. To podporządkowanie interesów mas nazywano patriotyzmem, tłumacząc, że czyni się to w imię dobra kraju, a udział tych partyj w rządach, które rządziły krajem wbrew interesom mas, nazywano demokracją.

W swem zaślepieniu partyjnicy demokratyczni nie mogli zauważyć, że w społeczeństwie, w mieście i na wsi, budzą się do życia nowe prądy, dążące do wyswobodzenia kraju z pod rabunkowej i niedołężnej gospodarki, do usunięcia wszelkich krzywd społecznych i do wprowadzenia prawdziwych rządów ludu przez rozbudowę jak najszerszego samorządu we wszystkich dziedzinach życia codziennego kraju.

Siły te, ścierając się, rosły obok siebie, przy czym czynniki rządzące dążyły do zdławienia terrorem wszystkich tych ruchów oddolnych przy pomocy swego aparatu policyjnego i wojskowego. Więzienia były przepełnione ideową młodzieżą polską, która walczyła o realizację swych poglądów.

Rzecz zrozumiała, że nowe te siły społeczne miały odmienny pogląd nie tylko na sprawy wewnętrzne, lecz także i na polską politykę zagraniczną. Przede wszystkiem przeciwstawiały się temu, aby Polska była bastionem kapitalizmu na wschodzie i zaprzedawała się interesom imperializmu zachodniego, reprezentując jego interesy przeciwko Rosji, która przez największą rewolucję w dziejach, mimo nie osiągnięcia ostatecznych jej celów na skutek otaczającego ją wrogiego pierścienia, wykazała, że wyzwolenie robotników i chłopów jest możliwe.

Dziś, gdy pod obuchem wydarzeń przeobraża się myśl polityczna w najbardziej zacofanych umysłach, jest na czasie stwierdzenie, że najbliższe przeobrażenia w Polsce nie mogą być tylko sprawą konjunktury i chwilowego przyczajenia się reakcji, lub odczekiwania elementów oportunistycznych, a nawet osobistej kariery - lecz muszą sięgnąć do dna naszego życia społecznego przez oddanie budowy nowego życia w ręce szerokich mas miast i wsi.

Nową Polskę budować się będzie pracą. Wobec tego tylko praca, na równych prawach i przy równych obowiązkach, może być jedyną kwalifikacją do praw obywatelskich. W interesie przeto każdego obywatela będzie leżało, aby praca nie była więcej przedmiotem wyzysku. A to jest tylko wówczas możliwe, jeśli wszystkie środki produkcji, warsztaty, fabryki i domy będą uspołecznione, oraz gdy ziemia będzie należała do tych, którzy ją uprawiają.

Dzieło to musi już obecnie być dokonane. Okres przeobrażenia społecznego Polski nie może ulec zahamowaniu przez jakie kolwiek wsteczne siły ani też przez pseudo-demokratyczne czynniki, pragnące pod płaszczykiem przyjaciół ludu dorwać się do władzy.

Przebudowa społeczna musi być gruntowna i musi objąć wszelkie przejawy życia, zgodnie z interesami ludności miast i wsi.

Wszystkie nowe formy życia społecznego i gospodarczego muszą znaleść swe oparcie w jak najszerzej pojętym samorządzie ludzi pracy. Taki samorząd jest jedyną istotną demokracją. Wybory przeprowadzone w tym duchu dadzą prawdziwe przedstawicielstwo Narodu, a nie iluzję domokracji.

Demokracja nie będzie więcej służyła klasom posiadającym jako narzędzie do uszukiwania mas. Powtarzamy raz jeszcze: Cała polityka tak społeczna jak i gospodarcza, w kraju i w stosunkach z innymi państwami, musi być podporządkowana interesom Ludu.

W TROSCE O LOS BEZDOMNYCH DZIECI

Niebywała zawierucha wojenna, jaka od lat 5 świat orzeżywa, a w której na społeczeństwo polskie spada istna lawina nieszczęść i gromów, nie ulega najmniejszej watpliwości, że liczba bezdomnych dzieci po zakończeniu wreszcie działań wojennych okaże się b. znaczna. Dlatego zagadnienie otoczenia ich należytą opieką będzie jednym z pierwszych zadań natychmiast po wypędzeniu okupanta.

A zagadnienie to bynamniej nie łatwe, bo wymagające zrozumienie przez społeczeństwo, że wychowanie młodego pokolenia to zapewnienie mu dalszego rozwoju narodowego, to przygotowanie obywatela do spełniania wszystkich zadań społecznych.

Ale jak przystąpić do jego rozwiazania? Wydaje się, iż dwie są drogi, którymi należałoby iść, a więc: 1/opieka indywidualna, polegająca na opiekowaniu się młodzieżą przez poszczególne rodziny. Wszakże w Polsce niema obecnie domu, któryby nie złożył ofiary z życia swych członków, - niechże pozostałe przy życiu rodziny zaopiekują się bezdomną młodzieżą, niech pozbawione rodziny dziecko znajdzie w ich domu straconego, zabitego lub zagubionego ojca lub matkę, niech ocaleni w przeogromnym kataklizmie dziejowym uczczą tym sposobem pamięć zmarłych w obronie Ojczyzny.

2/A drugi sposób opieki nad młodzieżą - to opieka zbiorowa, polegająca na tworzeniu przez samorządy, przez związki zawodowe, przez organizacje społeczne - ognisk wychowawczych, w których młodzież znalazłaby nie tylko oparcie materialne, ale i opiekę moralną. Ogniska takie należałoby przede wszystkiem organizować w gminach i podmiejskich ośrodkach, w których i o wyżywienie łatwiej i atmosfera moralna zdrowsza.

Jeśli uda nam się w czasie najbliższym zorganizować zarówno pierwszy jak i drugi z proponowanych sposobow - możemy mieć nadzieję, że kwestja bezdomnych dzieci, która po roku 1917 odbiła się tak głośnym echem w ZSRR - będzie w Polsce w znacznej mierze zażegnana. Nie wolno tylko czekać ani chwili z przygotowaniem się do rozwiązania tego problemu o pierwszorzędnym znaczeniu społecznym.

IDZIE ARMIA POLSKA ZE WSCHODU

W dniu wczorajszym Lublin wystosował apel do Warszawy, donosząc m.in. że dywizja polska im. Tadeusza Kościuszki walczy już na Pradze i wzywając Warszawę do wytrwania. Nie watpimy, że wojsko to walczy z niemniejszym oddaniem i zapałem, niż wojska polskie w Monte Cassino. Przeciwnie, zapał jego jest z pewnością większy, gdyż walczy ono o wyzwolenie swego kraju i swych najbliższych.

Nie ulega watpliwości, że dowództwo armii polskiej ze wschodu zasłużyło się dobrze krajowi, gdyż zamiast opuścić Rosję i walczyć na dalekich od nas frontach, zorganizowało polską siłę zbrojną i uratowało kraj przed największym zarzutem, a mianowicie: że czerwona armia sama wyzwoliła Polskę. Dowództwo dywizji im. Tadeusza Kościuszki niewatpliwie spełniło swój obowiązek patriotyczny. W tej świadomości kraj będzie witał swą armię.

Chcemy z tego wyciągnąć również wniosek polityczny. Wypadki wojenne tak się ułożyły, że dowództwo AK zmuszone jest do współdziałania z armią czerwoną i że AK zetknie się wcześniej z armią polską, idącą ze wschodu, niż z armią polską z zachodu.

Trzeba aby wszystkie czynniki miarodajne zdały sobie z tego sprawę, że wszelkie upieranie się przy starej błędnej polityce, której ostatecznym uwieńczeniem były wszystkie błędy naszego powstania, może wprowadzić kraj w nowy zamęt i przeszkodzić w dziele odbudowy Kraju i jego potęgi.